

WIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 41 (48)

Niedziela, 5 października 1947 r.

Rok 2

Uczni jadą do otchłani oceanu

»Wszystko przewidzieliśmy... Ryzyka nie ma...«



Prof. Piccard opowie nam o krótkim o tajemnicy głębin oceanu.

Podróż w otchłań... Cztery tysiące metrów pod poziomem morza, wśród mroków i wiecznej ciszy, czasem tylko przerywanych pojawieniem się niezanego, świetlistego potwora...

Realizacja takiej podróży, to jakby jeszcze jedna bajka z tysiąca i jednej nocy. Podjęli się tego zadania prof. Piccard i Cosyns, znani z odbytych niegdyś podróży w stratosferze.

Być może, że właśnie w chwili obecnej bajka ta urzeczywistnia się, gdyż jako termin ostateczny podróży przyjęto koniec ubiegłego miesiąca. Statek głębinowy, czyli batyskaf, wykończony został w zakładach Henriot w Antwerpii, po czym załadowany na wynajem do celów naukowych przez rząd belgijski statek „Skaldis” i przez wiozono do zatoki Gwinejskiej w Afryce Centralnej, gdzie niedługo wysp Biassos, położonych na przeciwko Gwinei Portugalskiej, odbędzie się próba zatapiania statku, a następnie — zjazd w głąb.

BATYSKAF MA KSZTAŁT SPHERY

Przeznaczony do podróży batyskaf porusza się dowolnie we wszystkich pożądanym kierunkach, poziomo i pionowo, podczas gdy kulisty kloz, którym opuszczają się w głąbiny przed wojennym badacz, poprzednik Piccarda — Beebe, autor książki „935 mtr. pod poziomem morza”, był tylko nieruchomą kulą sferyczną, zawieszoną na linach stalowych, opuszczanych z kołowrotka, umocowanego na zakotwiczonym okręcie. System podobny byłby nie do zastosowania przy osiągnięciu otchłani o głębokości 4.000 metrów.

Statek Piccarda ma również kształt sferyczny, a właściwie składa się z dwóch hemisfer (połósfer), ściśle ze sobą złączonych. Ich szczelność zwię-

ksza się w miarę zanurzenia: na głębokości 4.000 metrów hemisfery ciskają na siebie wzajemnie z siłą równą ciężarowi 15.000 ton! O przekroju 2 metrów w świetle batysfery odnana jest ze specjalnej „stali niezużywalnej” i posiada ściany grubości 9 centymetrów.

Jest to grubość niewielka, jeżeli się zważy, że przy osiągnięciu zamierzonej głębokości batyskaf będzie poddawany ciśnieniu 400 atmosfer i będzie często wytrzymywał na sobie ciężar 60.000 ton!

Światło wytwarzać będą doczepione na zewnątrz statku akumulatory. Wzmocnione reflektorami, rzucać ono

będzie snopy jasności przez dwa okienka, uzbrojone w stożkowe płyty z plexiglasu — w mroki otaczające statek w głąbinach.

W celu uniknięcia wad w odlewie hemisfer statku poddano je prześwietleniom radioaktywnym. Wyłożono wnętrze statku czułym błonami i promieniowanie radu wykazało w jednym miejscu szereg sferycznych bąbków, napełnionych gazem, wydzielonym podczas odlewania metalu.

Usunięty fragment zastąpiono metalową plombą. Możliwość zgniecenia sfery batyskafu przez fantastyczne ciśnienie słupa wody o wysokości 4.000 mtr. wyłączona jest dzięki za-

stosowaniu próbnym ciśnieniom laboratoryjnym i ustaleniu t. zw. „wskaznika normalnego bezpieczeństwa”, prawie czterokrotnie większego od ciśnienia, któremu statek w rzeczywistości będzie poddany.

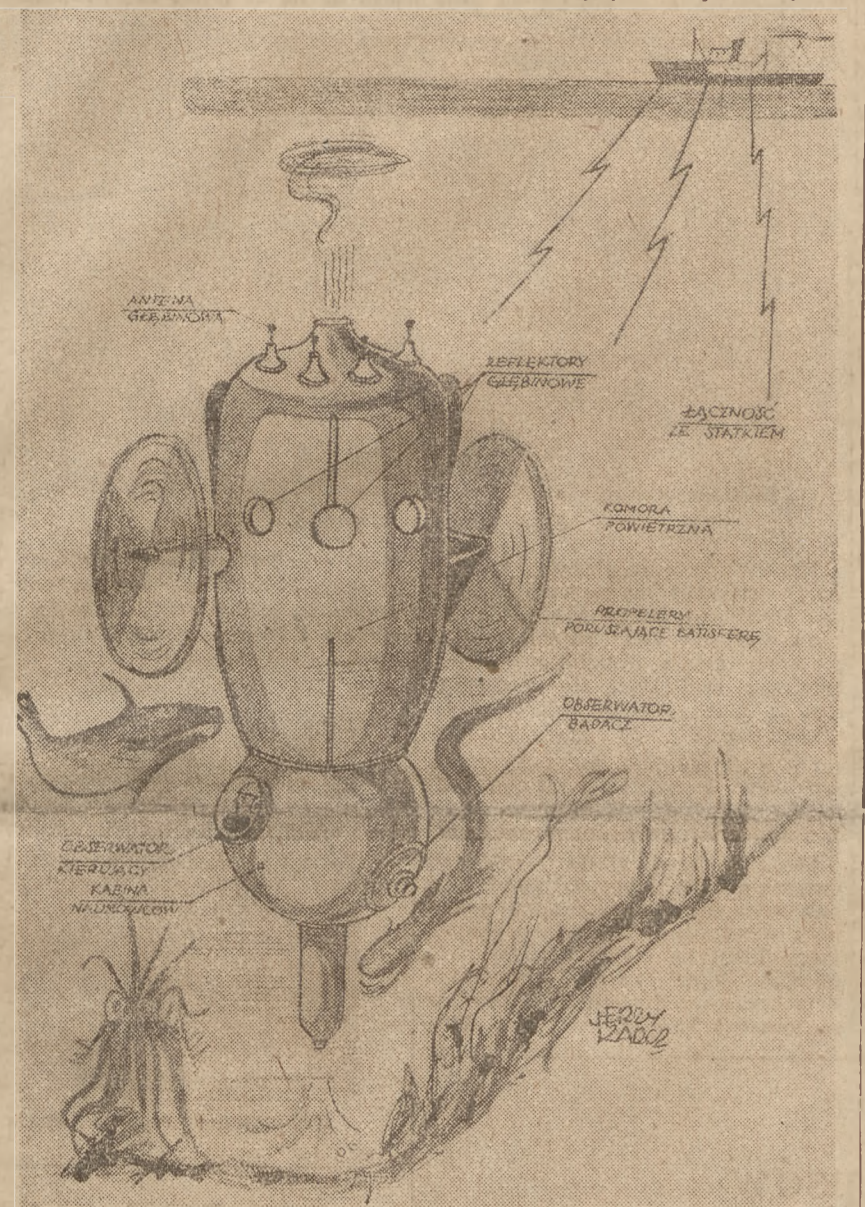
Wszelkie, mogące się utworzyć w powłoce szpary i szczeliny, w momencie oka doprowadzą do katastrofy. I nic dziwnego. Przy głębokości 4.000 mtr. szczelinka o powierzchni 1 milimetra powoduje strumień, dający 17 litrów wody na minutę, wdzierający się z szybkością 280 mtr. na sekundę.

PRZED POTWORAMI GŁĘBINOWYMI — UCIECZKA

Ataki nieznanego potworów głębinowych, w rodzaju np. olbrzymich podzwrotnikowych ośmiornic, są mało prawdopodobne, lecz nie wykluczone. Jedyną obroną — w razie przyłączenia się potwora — stanowią natychmiastowe i jednocześnie puszczenie w ruch motoru, uruchomienie pływaków oraz pozbycie się kunsztownie skomplikowanych balastów, ważących ogólnie kilkanaście tys. kg. i przyrzepionych na zewnątrz do batyskafu za pomocą tloku elektromagnetycznego.

W towarzystwie prof. Piccarda i Cosynsa znajduje się paru innych naukowców, reprezentujących zoologię, biologię, anatomię oraz ichtologię. Funkcje sekretarzy pełnią mają pani Cosyns i Piccard-syn. W głębie oceanu zjadą też dwaj operatorzy filmowi.

— Wszystko możliwe przewidzieliśmy — powiedział prof. Piccard. — Nie ma ryzyka... Tadeusz Łaryssa



Oto, jak sobie wyobraża nasz rysownik przegrody prof. Piccarda w batyskafie w głębi oceanu.

Samochód niedalekiej przyszłości zrewolucjonizuje rynek światowy

Kilkadziesiąt milionów samochodów, krążących po wszystkich drogach globu ziemskiego, stoi wobec rewolucyjnej modernizacji, która może nastąpić w ciągu najbliższych pięciu do sześciu lat.

Zewnętrznie samochód dnia jutrzejszego niewiele będzie się różnił od pierwszych powojennych modeli — nisko zawieszony, szeroka karoseria oraz super — opływowa linia. Ale bo też inżynierowie samochodowi nie mają zamiaru realizować nowych, często bardzo kapryśnych modeli, wyobraźni konstruktorów-marchizów. Uwaga ich skoncentrowana jest przede wszystkim na najbardziej istotnych organach: cylindrach, tzn. na mechanizmach, które posuwają samochód. Znany konserwator samochodowy „General Motors” po 35-letnich poszukiwaniach i eksperymentach ogłosił, iż posiada nowy dwunapędowy motor, którego próby sprawności dały wspaniałe rezultaty.

Motor ten, daleko bardziej wydajny niż dzisiejszy, daje mimo to imponującą oszczędność w paliwie, dochodzącą do 33%. Trzeba tu dodać, iż paliwo obecne, t. j. benzyna, trzeba będzie wzbogacić w pewne związki chemiczne, co uczyni ją bardziej wydajną i zdolniejszą do większego sprężania. Naturalnie, iż masową produkcję nowego motoru poprzedzi parę lat doświadczeń i prób.

WYSOKA KOMPRESJA MOTORU
Zwiększenie wydajności ulepszonego silnika jest właściwie rezultatem kombinacji (połączenia) pewnych technicznych osiągnięć oraz bardziej wydajnego paliwa. W obecnym stanie rzeczy na kombinację tę składają się: wysoka kompresja motoru oraz paliwo, gatunkowo znacznie lepsze od obecnie używanej benzyny.

Kompresja motoru jest wyrażona w formie stosunku pomiędzy we wnętrzną pojemnością cylindra, w którym chodzi tłok, a przestrzenią zajęta przez mieszaninę (gaz) w komorze spalania (wybuchowej) cylindra,

w czasie kiedy tłok znajduje się w swej górnej pozycji suwu. Do tychczasowych silników stosunek ten wyraża się 6,5:1. W nowym silniku stosunek osiąga prawie podwójną wartość, mianowicie 12,5 do 1. Przy tym stosunek ciśnienie w cylindrach wzrasta od 43,8 kg na 1 cm² do 87,6 kg na 1 cm². Równa się to sile 6 i pół tony na głowicę tloku w czasie, kiedy cylinder pali.

OSZCZĘDNOŚĆ NA PALIWIE

Zdwojenie ciśnienia wymaga bardziej sztywnej konstrukcji silnika, co musi być osiągnięte bez zwiększenia wagi motoru. Koszt nowego silnika będzie tylko około 5% wyższy od ceny obecnych silników, co nie zwiększy ogólnej ceny nowoczesnego samochodu.

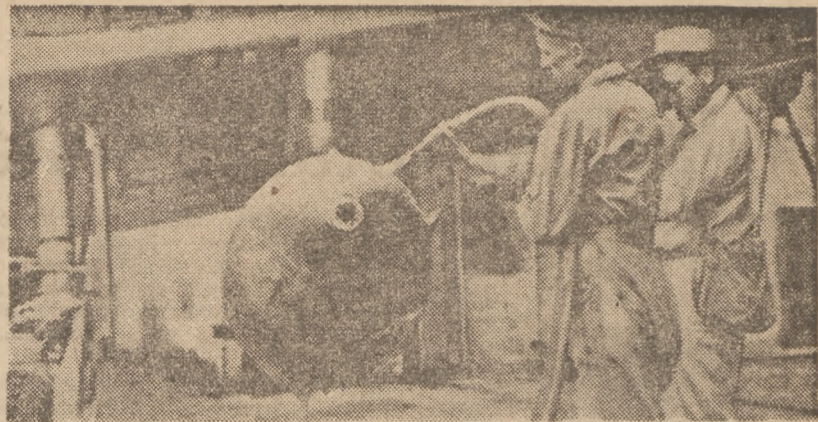
Lecz wraz z wyższym palaniem, zwiększa się też zużycie paliwa. To prawda, ale oszczędności, osiągnięte przez większą wydajność paliwa, w rezultacie uczynią jazdę na nowoczesnych motorach przy użyciu lepszego, choć droższego paliwa, tańszą, niż dotychczas.

SAMOCHOBY BEZ SPRZĘGŁA

Fabryki amerykańskie, pragnąc uniknąć nagłego przewrotu w dziedzinie motorów oraz deprecjacji dotychczas wyprodukowanych samochodów, zamierzają wprowadzić na rynek ulepszone motory stopniowo.

Natomiast niektóre inne nowości w dziedzinie samochodowej będą wprowadzone daleko szybciej, niż opisane wyżej wysokie spalanie oraz nowe paliwo. Już w latach 1948 i 1949 fabryki amerykańskie zamierzają stopniowo wypuszczać na rynek samochody bez sprzęgła oraz z automatyczną skrzynką biegów. Wiele mil. dol. wydano na badanie w tym kierunku, co w końcu doprowadziło do wynalezienia takiej automatycznej skrzynki biegów, która może być stosowana w masowej produkcji.

Dr Janina Kryńska



Już zamocowaną pod skrzydłem samolotu bombę wodną, trzeba wypełnić wodą.

Rzucamy bomby wodne na płonące lasy

Pożary lasów trudne są do opamowania. Nie łatwo jest też ograniczyć przestrzeń, niszczoną ogniem, szczególnie gdy pożar wybucha w okresach suszy. A przecież najczęściej właśnie wtedy zdarzają się one w czasie długotrwałych upałów, najłatwiej szerzą się i najtrudniej dają się wtedy pokonać.

Tak jest nie tylko u nas, lecz i w krajach wielkich osiągnięć i możliwości technicznych, w Stanach Zjednoczonych. Stojące tam do dyspozycji człowieka środki gaszenia pożarów leśnych nie są wystarczające. To też zjawiają się wciąż nowe pomysły i nowe realizacje ratownicze.

Ostatnio odbyła się w Ameryce ciekawa próba: gaszenia pożaru lasu zapomocą bomb lotniczych, wypełnionych wodą.

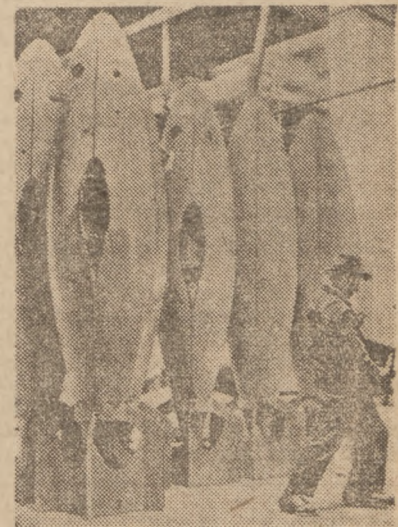
Próba została przeprowadzona wspólnym wysiłkiem lotnictwa i służby leśnej. Wielkie cysterny o kształcie i konstrukcji bomb lotniczych, pojemności około 600 litrów, wypełniono wodą, poczym dostrubowano do każdej cysterny pletwy ogonowe i zapalniki.

Cysterny te podwieszane są następnie pod skrzydłami lub podwoziem samolotu. Pilot, znalazłszy się nad płonącym lasem, zwalnia bombę wodną. Na określonej wysokości ponad ziemią zapalniki eksplodują, a z cysterny tryska strumień wody.

Próbne wyniki skuteczności bomb wodnych, okazały się pozytywne.

Nadto odbyły się próby rzucania znacznie większych bomb wodnych. Użyto w tym celu wielkich skrzyń bombowych o cienkich ściankach osłony, pojemności 4.000 litrów.

I w tych próbach bomby wodne wykazały pełną skuteczność i stanęły wkrótce głównymi pogromcami żywiołu ognia. (m)



Oto magazyn bomb wodnych, oczekujących na „nabój” wody.

Na czoło nauki świata wysunęli się polscy matematycy

— Matematyka polska zajmuje dziś jedno z najprężniejszych miejsc świata, — stwierdził niedawno w swym przemówieniu światowej sławy uczony, prof. Needham z Londynu, jeden z dyrektorów UNESCO.

Jest to tym zaskakujące, iż na uka ta w Polsce rodzi się stosunkowo późno: historia matematyki do końca ub. stulecia, prócz Kochańskiego (w. XVII) i Hoene-Wrońskiego (w. XIX), nie notuje wybitniejszych nazwisk polskich.

Dopiero na przełomie w. XIX i XX ten stan rzeczy ulega zasadniczej zmianie: zjawiają się w Polsce wybitni matematycy, jak Stanisław Zaremba i Kazimierz Żorawski, po czynają ukazywać się czasopisma specjalne, „Prace Matematyczne - Fizyczne”, „Wiadomości Matematyczne”, wydawane przez pełnego entuzjazmu matematyka i organizatora nauki, S. Dicksteina. Zaś przed samą wojną 1914-1918 pojawia się grupa wybitnie utalentowanych młodych uczonych, profesorów otwartego w 1915 Uniwersytetu Warszawskiego. Są to: Zygmunt Janiszewski, Stefan Mazurkiewicz i Wacław Sierpiński, twórcy słynnej w latach następnych Warszawskiej Szkoły Matematyki.

W r. 1920 zakładają oni w Warszawie czasopismo „Fundamenta Mathematicae”, powodując przełom w dziejach matematyki polskiej. Założyciele tego pisma pragną skoncentrować w nim usiłowania badawcze matematyków polskich i obcych w dziedzinie Teorii mnogości.

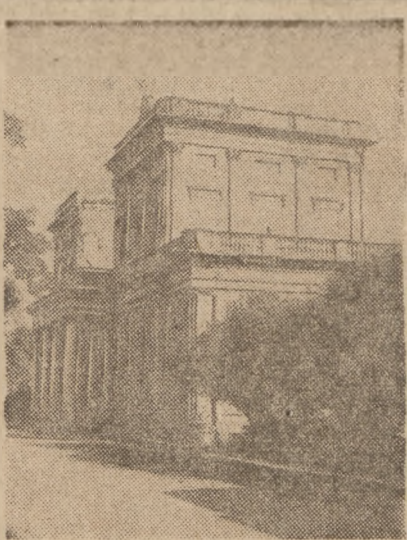
PUBLIKACJA TYSIĄCĄ PRO MATEMATYKACH

W wydanych dotychczas 33 tomach tego czasopisma ogłoszonych zostało w językach, dostępnych dla świata naukowego za granicą, ok. 1000 prac dwustu autorów, wśród nich wielu o sławie światowej. Przeważna część nakładu tych wydawnictw szła za granicę i „Fundamenta” stały się jednym z najbardziej znanych naukowych czasopism świata.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny ostatniej, która tak tragicznie zredukowała liczbę matematyków polskich do połowy, wydawnictwo „Fundamenta” zostało wznowione. Czym jest ono dla nauki światowej, niech świadczą wyjątki listu prof. Aleksandrowa, członka Akademii Nauk ZSRR, który po otrzymaniu świeżo wydanego w r. 1945 tomu 33-go wydawnictwa (32 tomy wyszły przed ostatnią wojną), w następujących słowach dziękuje prof. Kazimierzowi Kuratowskiemu, prezesowi Polskiego Towarzystwa Matematycznego:

GŁOS UCZONEGO RADZIECKIEGO

...na nas wszystkich (mowa tu o Towarzystwie Matematycznym ZSRR) tom ten wywarł ogromne, a przy tym tragiczne wrażenie. Tragizm, gdyż nie można inaczej reagować na poświęcenie tego tomu pamięci naszych poległych w tej



Gmach Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, gdzie — po odbudowaniu — znajduje się siedziba Tow. Matematyczne i projektowany Instytut Matematyczny Polski.

wojnie kolegów-matematyków polskich, których tak wysoko ceniliśmy za ich wspaniałe prace...

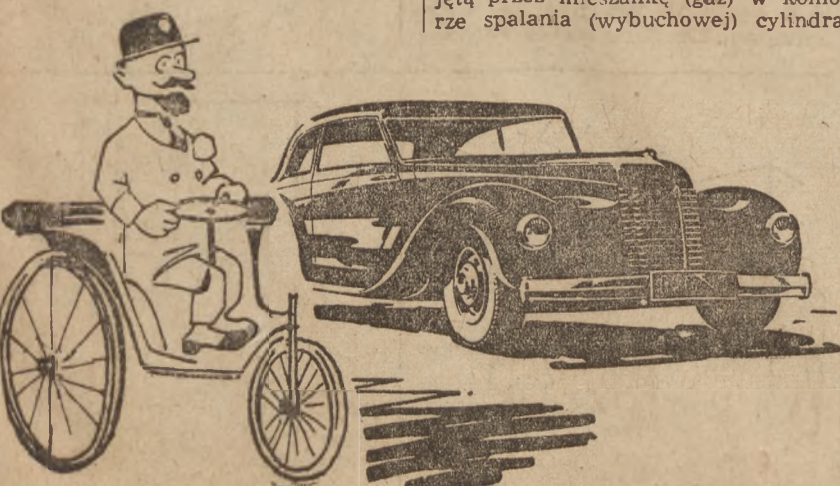
Dalej prof. Aleksandrow wypowiada swą opinię odnośnie tomu, który otrzymał:

...cały ciężar wrażenia, o którym mówię, podkreśla nasz szacunek, nasz — niech mi pan pozwoli tak powiedzieć — zachwyt, który my, matematycy moskiewscy odczuwamy wobec naszych polskich kolegów i przyjaciół, gdy widzimy tę głęboką i tę doskonałą formę, którą wy, mimo wszystkie trudności tych ciężkich lat ostatnich, potrafiliście nadać nowemu tomowi waszego czasopisma...

W imię swym prof. Aleksandrow wspomniał wreszcie, że „posiadane przezeń 32 tomy czasopisma, wydane przed wojną, są klejnotem jego biblioteki”.



Stary gmach uniwersytecki przy ul. Hożej 69, gdzie „katedrą” mieści się obecnie Polskie Tow. Matematyczne.



Z lewej samochód wkrótce po swym „narodzeniu”. Obok — piękny wóz dzisiejszy. A tuż obok

Najrzadsze ptaki świata



Junko z Guatemali, żyje wysoko pod niebem.

Ogrody zoologiczne w całej Europie uległy w czasie ostatniej wojny znacznemu wyniszczeniu, a niekiedy, na przykład w Polsce, zupełnej zagładzie. Obecnie więc dyrektorzy tych ogrodów usilnie zabiegają o uzupełnienie żywych „ekspozycji” swych wielkich muzeów natury, aby swiedzącym dać jak najpełniejszy przegląd fauny świata.

Ekzotyczne okazy tej fauny, niekiedy rzadkie i z tej racji szczególnie cenne, przybywają na stałe mieszkanie do ogrodów zoologicznych stolic europejskich. Ostatnio, na przykład, „zoo” londyńskie zakwaterowało dwóch skrzydlatych przybyszów z dalekich krajów, przedstawicieli rzadkiego rodzaju ptasiego — Trogon i Junko.

Junko należy do rodziny zwanej śnieżnymi ptakami, żyje bowiem bądź w strefach podbiegunowych, bądź w górach Guatemali na wysokości powyżej 3.000 metrów.

Junko przypomina nieco naszego wróbla pod względem budowy ciała i... obyczajów. Zachowuje się agresywnie, wszędzie go pełno, jest kłóliwy i bardzo ruchliwy. Buduje gniazda pod występnymi skalnymi lub w szczelinach skał. Opiekuje się swymi dziećmi troskliwie, a wychowanie trwa długo po opuszczeniu gniazda przez młode.

Junko należy dziś do ptaków rzadko spotykanych. Pasja polowań, bezmyślne strzelanie do żywych ptaków, trzepoczących się w powietrzu, doprowadziły niektóre gatunki ptasie do zupełnego niemal wyniszczenia.

Do rzadkich dziś ptaków należą też na Florydzie żurawie i dzięcioły, odmienne oczywiście od swych europejskich pobratymców. Żurawie wypędzono na Florydzie tak starannie, że dziś żyją tam zaledwie trzy — cztery pary tych ptaków. Wypędził je farmerzy, gdyż wyrządzały pewne szkody, jako amatorzy żłarna zbożowego. Mają bardzo wysokie nogi, upierzenie szaro-białe. Budują gniazda w pobliżu jezior i stawów. W czasie budowania gniazd — odprawiają swego rodzaju tańce. Jest to oczywiście oryginalny taniec: samiec i samica w podskokach chodzą dookoła siebie, kłaniają się, skaczą, okręcają się dookoła, wznosząc się w powietrze, i opadają, żeby dalej kontynuować swoje taneczne skoki i układy. Przez cały czas nawołują się wzajemnie.

Kiedy samica składa na jajach — samiec utrzymuje z nią nieprzerwany kontakt nawoływaniem, choćby udał się dość daleko na poszukiwanie pokarmu.

Tylko cztery pary „dzięciołów o dziobach z kości słoniowej” zostały się na Florydzie. Czuwa nad ich ilością specjalnie płatna straż. Kiedyś były tak pospolite, jak u nas wróble. Na nieszczęście nosiły na głowie piękny szkarłatny czubek pierzasty, który ogromnie podobał się turystom. Nadawał się wspaniale, jako ozdoba do kapeluszy. To wystarczyło, żeby pądy zagładą chciwość sprzedawców. Dzięcioły florydzkie budują gniazda w pniach żywych drzew, wydubując najchętniej w pniach jesionów obszerne w tym celu dziury. Wybierają miejsce na gniazdo starannie, zawsze tuż pod grubą gałęzią, dającą osłonę przed deszczem.

(„Leader”)

Co rychleć na świecie?

Skrzydłacy zawodnicy

Angielskie Towarzystwo Hodowli Gołębi zorganizowało przed paroma tygodniami wielki wyścig gołębi pocztowych na dystansie 400 km.

Start odbył się w Welwyn Garden City, dokąd swieżono 30.000 skrzydlatych zawodników. Gołębie „zakwaterowano” bardzo wygodnie, w ptasich koszarach, w których każdy ptak dysponował oddzielną przegródką. Wszyscy bez wyjątku zawodnicy wyładowali na mecie w Newcastle on Tyne. (K)



Skrzydłacy zawodnicy, zainstalowani w koszarowych klatkach, gaszą pragnienie.

Włamywacze

w strojach nurków

obrabowali bank pod wodą

W listopadzie 1942 r. parowiec francuski Dahomey wiozący z Marakany do Dakar w północnej Afryce francuskiej potężny ładunek banknotów na sumę 110 milionów franków. W pobliżu Casablanki statek, zagrożony przez flotę aliancką, został zatopiony przez załogę, a banknoty opoczęły na dnie morza.

Po zakończeniu wojny z polecenia władz francuskich nurkowie czynili wiele prób wydobyć skryż z banknotami z dna morza. Niestety, bez powodzenia. Z dalszych prób wobec tego zrezygnowano.

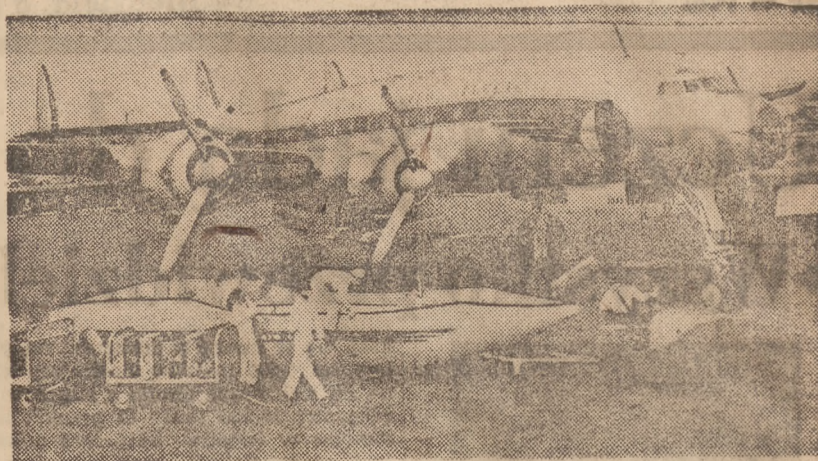
Nagle, ukazały się w obłogu banknoty, których numery wskazywały, że pochodzą z zatopionego statku. Wszczęto dochodzenia policyjne i schwytano dwóch ludzi, którzy — jak się okazało — na własną rękę, w przebraniu nurków, zdołali wydobyć z zatopionego statku pięć ton banknotów na łączną sumę 85 milionów franków. (m)

Samolot automat

Lotnisko w Long Beach, które dotychczas było miejscem wielu znanych eksperymentów, posłużyło w dniu 11 czerwca b. r. jako punkt wyjściowy dla doświadczenia, polegającego na całkowitej mechanizacji lotu. Prasa amerykańska doniosła, że w dniu tym transportowy aparat C-54 wzniósł się o świcie z lotniska Long Beach i wyładował po 8 godz. i 45 minutach lotu w Wilmington w stanie Ohio, przeleciawszy przeszło 3000 km, przy czym podczas trwania lotu „żadna ręka ludzka nie dotknęła przyrządów wprowadzających w ruch aparat i kierujących jego lotem”.

Ten sam samolot przeleciał w ubiegłym tygodniu Atlantyk. Z tego ostatniego przelotu brak jeszcze szczegółów, natomiast prasa amerykańska podała ostatnio krótki opis pierwszej podróży automatu-samolotu. Oto on:

Samolot był wyposażony w aparat automatycznej kontroli, którego części zostały odpowiednio nastawione w przeddzień lotu do samodzielnego, automatycznego kierownictwa. Komisja obserwatorów, pod przewodnictwem kapitana Tomasza Wellsa asystowała podczas lotu na samolocie, w oddzielnej kabinie. Po włączeniu kontaktu i naciśnięciu odpowiedniego guzika samolot, „zrolawawszy” 800 mtr., oderwał się lekko od ziemi, wznosząc się z szybkością 350 mtr. na minutę, zajął przepisana wysokość, ustabilizował się na niej i począł lecieć w pożądanym kierunku, z szybkością ustaloną poprzednio, tj. 370 km na godz.



AG. ILUSTR. „CZYTELNIA”
Ruchomy bagażnik o kształcie łodzi wisi w czasie lotu pod brzuchem transportowca „Constellation”.

Łódź bagażowa pod brzuchem samolotów

Pasażerowie współczesnych linii lotniczych narzekają we wszystkich krajach na to, że bagaż zabierany przez

Niewygodę tę ku zadowoleniu pasażerów rozwiązały pomysły amerykańskie „srebrne linie lotnicze”, pod brzuchami wielkich transportowców pasażerskich „Constellation” podwieszając specjalne łodzie bagażowe.

Łodzie te dają się łatwo odczepić od samolotów, ładunek i wyładunek ich jest przeto bardzo łatwy.

Odład pasażerowie omawianej linii lotniczej, a „Constellation” zabiera ich na pokład aż 60 du, nie będąc ograniczeni w ilości i wadze walizek. (K)

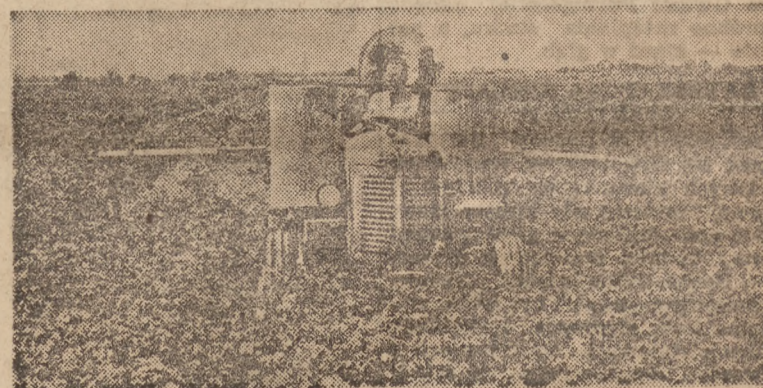
Chemia zapobiega klęsce

stonki ziemniaczanej

Chrzyszcz z Kolorado, zwany w Polsce stonką ziemniaczaną, zawędrował w ostatnim roku z Ameryki do Europy. Jest to wielki szkodnik kartofli, mnoży się z niesłychaną szybkością, staje się w krótkim czasie wielką katastrofą dla rolników.

W krajach, dotkniętych tą epidemią chrzyszczową, chemia ruszyła na pomoc rolnikowi. Położono nacisk na „leczenie profilaktyczne”, szukając środków, zapobiegających niszczącej działalności stonki.

W Anglii zastosowano, jako środek zapobiegawczy, roztwór arsenianu ołowiu, który rozpryskiwany jest mechanicznie na polach ziemniaczanych.



Mechaniczne rozpryskiwanie arsenianu ołowiu na kartoflisku.

MODA JESIENNA



Taki żakiet 3-cwterciowy można zrobić nawet z koca.

PRAKTYCZNY PŁASZCZ „TRZY CWCIERCI”

Zimą modna będą elegancie, a zarazem wygodne i praktyczne płaszcze trzy-cwterciowe, na watołinie lub niedrogich futerkach!

Krój: barki ujęte w szeroki karzek, szerokie rękawy z dużymi mankietami, gładki przód, zapinany na trzy guziki pod szyją. Tył — kieszonowy, bez paska.

Te krótkie o sportowym charakterze kurtki, wykonane z materiałów kratastych, prezentują się doskonale. (K)

KAMIZELKI

Paryż lansuje na rozpoczynającą się jesień barwne kamizelki, jako uzupełnienie kostiumów.

Kamizelki te są najrozmaitsze w barwie, kroju i materiału. Mogą być wykonane z tego samego materiału co kostium, a można też nosić je z welny odmiennego gatunku i kontrastowej barwy. Modne są także kamizelki trykotowe.

Jeśli chodzi o krój — kamizelki na ogół są wąskie w pasie, góra wykończona gładko, lub wąskim kołnierzykiem z małymi kłapkami. Noszone są też kamizelki luźno z tyłu puszczone, fałdki zebrane wąskim paskiem. (K)

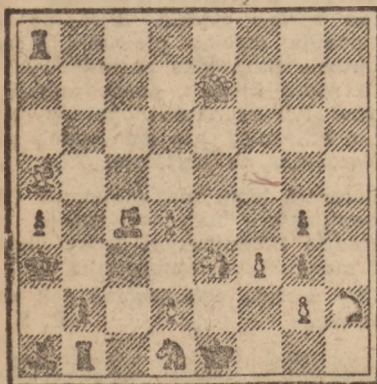


Moda na kamizelki wniesie ton nowości do znoszonego nawet kostiumu.

Zadanie szachowe Nr. 11

T. CZARNECKI

(1. wzm. zaszcz. BCM 1947)



Mat w 3 pos.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr 6. (A. Goldstein). 1) Se4.
Nr 7. (A. Goldstein). 1) Gb1.
W: b1. 2) Sb5, Wa1. 3) Sd6! Wb8.
4) H: a1 mat. Idea rzymska.
Nr 8. (M. Wróbel). 1) Sd5.
Nr 9. (S. Limbach). 1) c6

WIADOMOŚCI

Po zakończeniu meczu ZSRR — Anglia projektowany jest gigantyczny mecz ZSRR — reszta świata, z udziałem: Euwa, Najdofra, Rzeszowskiego, Fine, Stahlberga, Szabo, Eliskasesa, Gligoricia, Alexandra, Kaszdana, Stoltza, Denkera, Lundina, Ekströma, Foltysa, Trifunovića, Steinera, Tartakowera, Barcza, Pilnika i O'Kelly.
10 numer miesięcznika „Szachy” zawiera m. in. regulamin turnieju korespondencyjnego, otwartego we wrześniu r. b.

Lekarz radzi

O wściekłości psów

Czy wściekłość psów jest odpowiednim tematem dla porad lekarza? Lekarze nie zajmują się przecie chorobami zwierząt, jest to sprawa weterynarzy.

Istnieją jednak 2 powody, które skłoniły lekarza do poruszenia tego tematu Po pierwsze — pies jest naszym najwerniejszym przyjacielem, cierpienia jego nie mogą być nam obojętne. Po drugie — wściekły pies jest w wysokim stopniu niebezpieczny dla człowieka.

Wściekłość jest nieuleczalną chorobą zakaźną. Zarazenie się następuje najczęściej wtedy, gdy ślina chorego zwierzęcia przedostanie się do krwi zdrowego zwierzęcia lub człowieka, a więc przy ukąszeniu lub przy polizaniu rąk skórzej przez chore zwierzę. Pierwsze objawy chorobowe u psów występują zazwyczaj w 2-3 tygodnie po zakażeniu. Ale już na kilka dni przed wystąpieniem objawów chorobowych zarazki mogą znajdować się w ślinie zwierzęcia. Wynika stąd, że wściekłość można się zarazić od zwierzęcia pozornie zdrowego.

Pierwszymi oznakami choroby są zmiany w zachowaniu się psów. Stają się one nieposłuszne, trwożliwe, nie reagują na wołanie, unikają światła. Tracą łaknienie, nie ruszają pokarmów, gryzą za to i polkują różne przedmioty niestrawne, jak słomę, ka-

mienie, gwoździe itp. Wygląd zewnętrzny chorych psów jest bardzo charakterystyczny: zjeżona sierść, błędny wzrok, z pyska ścieka ślina, ogon podwinięty. Chory pies nie szczeka i nie wyje.

Po 2 — 3 dniach następuje okres gwałtownej wściekłości. Pies rzuca się na ludzi i zwierzęta, kąsa, zaczyna przeciągle wyć. Zazwyczaj ucieka z domu i pędzi bez celu. Uwagę przyciąga wściekłością, pręty klatki lub łańcuch, łamiąc niekiedy zęby.

W trzecim ostatnim okresie choroby pies leży bezwładnie, nie łyka zupełnie pokarmów, ani wody. Z pyska ścieka ślina w postaci lepkich nici, źrenice są rozszerzone. Po kilku dniach takiego stanu następuje śmierć zwierzęcia.

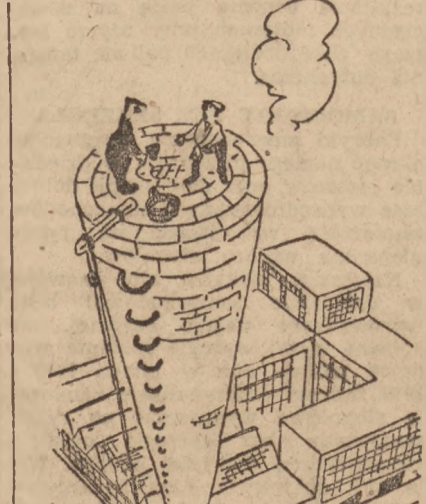
Psy dotknięte wściekłością należy zabijać a głowy przysłać do Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie w celu zbadania mózgu.

Nauka nie zna dotychczas lekarstwa, które by mogło uleczyć wściekłość. Możemy natomiast zapobiec wystąpieniu choroby przez właściwe odżywienie i szczepionki. Każdego człowieka pokąsany przez wściekłego lub tylko podejrzanego psa, powinien bezwzględnie poddać się szczepieniu. Po wystąpieniu najcięższych objawów choroby, ratunek jest już niemożliwy.

(lekarz)



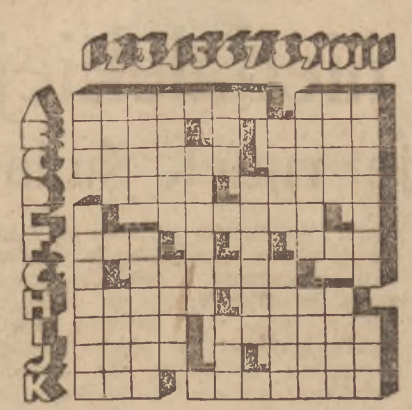
— PANIE, CZY TO NIE ZA WIELE, ZEBYM CO DZIEŃ MUSIAŁ PRZYCHODZIĆ Z RACHUNKIEM ZA KOMORNE?
— DOBRZE, PRZYCHODZ PANA W ŚRODĘ.



— SIŁUCHAJ, ZAPOMNIELISMY ZROBIĆ OTWOR.

NASZE ZADANIE Nr 15

KRZYŻÓWKA

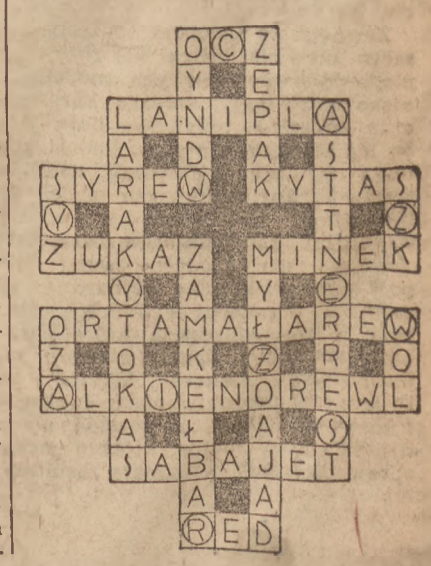


ZNACZENIE WYRAZÓW

A. Pozłome: A1 Ochrona przed deszczem. A9 Część ubioru. B1 Część ciała, B8 Instytucja finansowa. C1 Autor powieści p. t. „Zarzewie”. C8 Rzeką we Włoszech D2 Gruby sznur. D7 Owoc południowy. E4 Partia arystokratyczna - konserwatywna w Anglii. F1 Mieszkanie owadów F9 Inaczej kugut. G3 Wołn mularze. H1 Uczta wigilijna pierwotnych chrześcijan. H7 Bożek miłości. I1 Święty język indyjski. I6 Postać mickiewiczowska. J1 Szytlet malajski J8 Część kościoła. K1 Miasto w Focydzie. K5 Dziewiąty miesiąc w kalendarzu arabskim.

B. Planowe: 1A Członek parlamentu w Anglii. 1E. Zasadzka. 2A. Wyspa koralowa. 2H. Skrzywienie kręgosłupa.

Rozwiązanie zadania Nr 14



— POPATRZ NA TYCH PANÓW! CZY AŻ Z TAKIEJ ODLEGŁOŚCI TRZEBA PATRZEC NA TE OBRAZY?



— CO ON, U DIABŁA, NAZYWA TU ŚWIECĄ?

Red: K. MUSZAŁOWNA